



## XXV DZIEŃ PAPIESKI ŚW. JAN PAWEŁ II – PROROK NADZIEI

*Człowiek w pewnym sensie nie może żyć bez nadziei. Musi do czegoś dążyć, musi mieć cel w życiu – i poczucie, że jest w stanie go osiągnąć. Nadzieja związana jest z przyszłością, ale jednocześnie określa stan naszej duszy w teraźniejszości. Teraz mamy nadzieję na to, co osiągniemy później.*

św. Jan Paweł II, Spotkanie z młodzieżą, 24 lutego 1981 r. Tokio.

### I. CO TO JEST NADZIEJA?

Człowiek, który ma nadzieję dostrzega realizm życia i jego wieloaspektowość. Nie udaje i nie wmawia ani sobie, ani innym, że życie jest bezproblemowe, a nawet, że jest łatwe. Jest jednak pewien, bazując na doświadczeniu osobistym lub zbiorowym, że przeszkody są do pokonania, że życie nie jest bezcelowe i bezsensowne, że człowiek – z pomocą innych - jest w stanie pokonać napotkane przeciwności i pozbierać się nawet po klęskach.

Nadzieja nie jest więc w żadnym razie „matką głupich”, jak często obraźliwie się o niej mówi. Przeciwnie: jest matką mądrych, siostrą wiary i miłości. Jak powiedział Charles Pegui, francuski myśliciel: *Wiara to katedra, miłość to szpital, ale obie bez nadziei byłyby tylko cmentarzem.* Papież Benedykt stwierdził zaś, że *nadzieja to wiara, że jeszcze można przeżyć miłość.*

Nadzieja tym różni się od optymizmu, że nie jest stanem emocjonalnym, lecz życiową postawą, która podstawę ma w czymś co już zaistniało, a co daje pewność, że także to, co zaistnieje będzie pozytywne, właściwe i dobre, co nie oznacza, że osiągnięte bez trudu. O ile optymizm można w sobie w pewnym stopniu rozwijać poprzez świadome koncentrowanie uwagi na pozytywnych przewidywaniach i interpretacjach, przy równoczesnym powstrzymaniu się od zatrzymywania się nad tym co negatywne i brnięcia w to, o tyle nadzieja rośnie w człowieku przede wszystkim poprzez wzmocnienie świadomości jej motywów.

### II. NADZIEJA CHRZEŚCIJAŃSKA

Kiedy zaś do rzeczownika „nadzieja” dodajemy przymiotnik „chrześcijańska”, rzecz jasna myślimy o Chrystusie. Aby człowiek mógł w Nim pokładać nadzieję, a nawet więcej: aby mógł uznać Chrystusa za swoją nadzieję, musi mieć osobiste doświadczenie bycia przez Niego uratowanym, albo przynajmniej wewnętrzne przekonanie, płynące ze świadectwa innych, że Chrystus jest w stanie to zrobić.

Nadzieja zawsze dotyczy przyszłości, ale nadzieja chrześcijańska, w odróżnieniu od nadziei świeckiej, dotyczy także przyszłości wiecznej, którą Bóg obiecał człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Nie ma chrześcijaństwa i chrześcijańskiej nadziei bez konsekwentnego głoszenia nadziei życia wiecznego. Bez niej, nasze małe nadzieje, a więc te które dotyczą doczesności są niekompletne,



niejasne i niewystarczające. To ważne przesłanie dla współczesnego człowieka, który zdaje zajmować się jedynie doczesnością.

Motywy chrześcijańskiej nadziei jest Jezus Chrystus i to, co zrobił dla uratowania, wyzwolenia i zjednoczenia człowieka z Bogiem. Nadzieja bazuje na przekazywanym w Kościele świadectwie o wydarzeniach zbawczych i wiąże się z jednej strony z obietnicą ostatecznego przewyciężenia grzechu, co otwiera na pokutę, nawrócenie i pojednanie z braćmi, a z drugiej – wiąże się z obietnicą nowego, niewyczerpanego życia w Bogu, co otwiera na miłość bliźniego, aż po dar z własnego życia.

Nadzieja chrześcijańska to wewnętrzna postawa serca, głębokim przekonanie, że życie człowieka budowane w jedności z Chrystusem ma sens, także wtedy, a nawet zwłaszcza wtedy, gdy jest trudno. Nadzieja to pewność, że droga, którą mi proponuje Ewangelia jest prawdziwa, że nie wywiedzie mnie ona w pole, choć tak często jest to droga trudna. Chrześcijańska nadzieja to przekonanie, że wiara w Chrystusa nie jest pomyłką, a to, co na jej podstawie, człowiek stara się wprowadzić w życie, z całą świadomością własnych niedostatków i braków, to dobre wybory. Choć często samotne i trudne.

### III. PROROK NADZIEI

Biblijni prorocy zapowiadali przyjsie Chrystusa, współcześni prorocy pokazują, że jest On wciąż jedyną drogą do pełnego życiowego szczęścia i zbawienia i wskazują drogę, którą trzeba iść, żeby nie tylko być zbawionym, ale naprawdę szczęśliwym.

Takim prorokiem był św. Jan Paweł II. Przez cały okres pontyfikatu w centrum jego nauczania zawsze była Jezus Chrystus. W dniu inauguracji swojego pontyfikatu, 22 października 1978 r. na Placu Św Piotra, wołał: *Otwórzcie drzwi Chrystusowi*, a pokłosem tych słów była pierwsza encyklika *Redemptor Hominis*. Później 31 grudnia 1999 roku wygłosił o północy jubileuszowe orędzie *Urbi et Orbi. Zegar historii wybija ważną godzinę* – mówił papież – *w tym momencie rozpoczyna się Rok 2000 i wkraczamy w nowe tysiąclecie. Dla wierzących jest to rok Wielkiego Jubileuszu. (...) Podobnie jak dwa tysiące lat temu, Chrystus przychodzi dziś ze swoją zbawczą Ewangelią, aby poprowadzić niepewne i chwiejne kroki ludów i narodów, prowadząc je ku przyszłości prawdziwej nadziei. (...) Chrystus wczoraj, dziś i na wieki. Do niego należą czas i wieki. Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen!*

Pielgrzymując po całym świecie niósł prawdę o Jezusie Chrystusie – jedynym Odkupicielu człowieka. Do młodzieży zgromadzonej w Tokio św. Jan Paweł II mówił: *(...) przychodzę tutaj w imieniu Chrystusa. Oto chcę wam powiedzieć, że Chrystus jest właśnie nauczycielem i wychowawcą nadziei. On jest tego źródłem. Słuchając Jego słów, żyjąc życiem, którym pragnie dzielić się z każdym człowiekiem, odnajduje się najpełniejszy sens życia. Tak, Chrystus objawia nam pełny sens życia ludzkiego. Pokazuje nam także jego ostateczną przyszłość w Bogu. Przyszłość ta przekracza granice życia ludzkiego na ziemi. Nadzieja, którą daje nam Chrystus, jest silniejsza niż śmierć.* W ten sposób w czasie trwania całego swojego pontyfikatu okazał się prorokiem dla milionów ludzi na całym świecie, a jednocześnie dla każdego zwykłego człowieka.